

Nowy członek rodziny

Z listu do redakcji: „Jesteśmy stałymi czytelnikami »AGROS Magazynu« i chyba niezłym materiałem do rubryki »Portrety«. Jakiś czas temu kupiliśmy w »Agrosie« ciągnik New Holland, który posłużył nam oprócz codziennej pracy w gospodarstwie jako eksponat do sesji ślubnej. Oto jej efekty...”

Państwo Karolina i Marcin
Paradziński na naszą
prośbę wypełnili słynny
kwestionariusz Pronsta.
Oto ich wybrane
odpowiedzi »

ON O NIEJ

Cechy, których ona szuka u mężczyzny:
SZUKA, SZUKA I ZNALEZĆ NIE MOŻE....

Jej ulubione zajęcia: SPANIE

Jej marzenie o szczęściu: NIE POWINNA MARZYĆ
O NICZYM INNYM NIŻ O KOMBAJNIE

Słowa, których nadużywa: NIE MAM CZASU

Czego nie cierpi ponad wszystko: CWA NIACIWA

Dar natury, który chciałaby posiadać: MOŻLIWOŚĆ

JEDZENIA WSZYSTKIEGO BEZ KONSEKWENCJI

Gdzie chciałaby żyć: W GALERII HANDLOWEJ

ONA O NIM

Cechy, których on szuka u kobiety: CIERPLIWOŚĆ
Jego ulubione zajęcia: KIEROWANIE CZYMKOLWIEK
I KIMKOLWIEK

Jego marzenie o szczęściu: KOMBAJN

Słowa, których nadużywa: OSZCZĘDZAM

Czego nie cierpi ponad wszystko: PRZYMIERZANIA

SFODNI

Dar natury, który chciałby posiadać:

ZMIENNOCIEPLENOŚĆ

Gdzie chciałaby żyć: NA FARMIE

»



Takiej okazji nie mogliśmy przepuścić. Postanowiliśmy nieco bliżej poznać naszych czytelników, którzy wykazali się taką pomysłowością – Skąd pomyślisz na sesję? Ależ to naturalna kolej rzeczy. Odkąd mamy ten ciągnik, przepraszam nie ten, tylko New Holland 6010, bo niemal jak członka rodziny – śmieje się Karolina Paradzińska, piękna panna młoda ze zdjęcia. – Gdy dwa miesiace po ślubie zdecydaliśmy się zorganizować sesję w plenerze, zupełnie absurdalnie wydały nam się propozycje fotografa: patacyk, park, jezioro. To nie wchodziło w grę. Postanowiliśmy zrobić sesję po gospodarstwu: na polu, sнопkach i naszym traktorze. Obje z mężem jesteśmy bardzo zaangażowani w naszą gospodarkę (czujemy, satysfakcję z tego, co robimy). Podczas sesji powstało jeszcze jedno zdjęcie – na przekór stereotypom – przedstawiające nasze ślubne obuwie wypchane słomą. Sesja to była fantastyczna zabawa. Suknie prawie spaliłam w ognisku, które na potrzeby zdjęcia rozpaliliśmy. Ale warto było dla takich efektów – wspomina z uśmiechem dziewczyna.

KARTA W RODZINNYM ALBUMIE

– Odkąd mamy nowy sprzęt, zaczęliśmy uprawiać rzepak. Wcześniej nie zdecydowaliśmy się na jego uprawę, ponieważ wymaga precyzyjnego wysiewu – 3-4 kg nasion na hektar. A starym siewnikiem nie byłym w stanie tego zrobić – wyznaje Marcin Paradziński. Teraz przy pomocy mojego niebieskiego oraz pluga UNII 4+1, agregatu Ares TL z hydropakietami i siewnika „Poznaniak” 3 m z redicami telerozwojami uprawa naszego arealu to czysta przyjemność. Z tym sprzętem spokojnie moglibyśmy uprawiać na 100 ha. Wszystkie zabiegi agrotechniczne wykonuję we własnym zakresie, a zaoszczędzony czas pozwala mi na wykonanie usług moim sprzętem wśród znajomych – dodaje. Państwo Paradzińscy o dotacji z programu PROW „Modernizacja gospodarstw rolnych” postarali się sami: – Po miesiącach starań, wypełniania dokumentów i jeżdżenia do Łodzi, gdy już wszystko zostało zatwierdzone, pojechalism do Strzelca do „Agrosów” po fakturę proforma na ciągnik NH 5060, który pierwotnie planowaliśmy kupić. Zaczepili mnie wtedy pan Wroński i mówił tak:

„Przed firmą stoi NH 6010, przejeżdż się nim i przyjdź mi powiedzieć, czy ci się podoba”. Przejechałem się i wpadłem – cudowna maszyna... Zrobili mi wtedy superpromocję – wspomina rolnik z Dubidza. – Do dziś pamiętam, kiedy przyprowadziliśmy z Marcinem naszego niebieskiego – 28 kwietnia – to było wielkie święto. Spełniło się dziecięce marzenie mojego ojca, który zawsze interesował się rolnictwem i wykrył powtarzać: „Ty sobie córca znajdź męża z ciągnikiem” – z uśmiechem dodaje żona Marcina. – Wtedy były długie opady, więc od razu mogłem go wypróbować w trudnych warunkach. Jest to taka maszyna, że się nie utopi, przejeździe po każdej wodzie i błocie. Wyciszenie i komfort pracy w kabinie nieporównywalny z żadnym innym sprzętem. Natomiast w kwestii zużycia paliwa poczyniliśmy wyraźne oszczędności, niebieski ma naprawdę dobre spalanie. Dziś gdyby ktoś dawał mi inny, większy ciągnik, nie zamieniłbym się. Nie ma sensu – zachwala młody farmer.

KARTKA Z RODZINNEJ PODRÓŻY

– Mam 27 lat, mąż jest o rok starszy. I choć jestem jeszcze młoda i pochodzę z domu, w którym nie uprawiało się ziemi, to rodzice zawsze podsycałi we mnie miłość do niej i podkreślali, że rolnictwo to ciężka, ale bardzo istotna praca. I choć dziś zajmuję się głównie pracą zawodową – jestem pracownikiem urzędu skarbowego – to stopniowo zaczęłam podzielać fascynację męża. Czuję, że rolnictwo jest mi bardzo bliskie i chcę się w to angażować. Wszystkie decyzje dotyczące naszego gospodarstwa podejmujemy razem – czy to zakup nawozów, sprzedaż świń, a mamy ich ponad 100, czy wybór modelu ciągnika – wyjąśnie Karolina Paradzińska. – No tak, Karolina jeździ ze mną na wszystkie rolnicze imprezy targowe. Tak się wciągnęła, że gdy ją zapytać, o czym marzymy, pewnie powiedziaby, że o nowym, żółtym kombajnie – uśmiecha się Marcin. – Wspólne podróże po świecie – to nie tylko rolnictwo – są naszą kolejną wielką pasją. Karolina zawsze powtarza: „Skoro i tak nie mamy pieniędzy, to możemy tę odrobinę wydać na wakacje. Nie zbiedniejemy, a przynajmniej będziemy mieli co wspominać” – kończy rozmowę pan młody ze zdjęcia, które przyszło do naszej redakcji. ■

AMBRA®

ŚRODKI SMARNE REKOMENDOWANE PRZEZ NEW HOLLAND



NEW HOLLAND
AGRICULTURE